



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2022 (LVII)
<https://doi.org/10.36770/bp.747>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Barbara Szargot*

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie,
Polska / Jan Długosz University in Czestochowa, Poland

ORCID: 0000-0003-3639-581X

„Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo”, czyli o ukraińskich bohaterkach dzieł Henryka Sienkiewicza

**“Is It Juno in the Flesh, or Some Other Kind of Deity?” Ukrainian
Heroines in Henryk Sienkiewicz’s Prose**

Abstract: The author presents the fate of Ukrainian heroines in Henryk Sienkiewicz’s works. She reflects, among other things, on the awareness of the Ukrainianness of these characters. According to the researcher, the three Helens described so elaborately by Sienkiewicz (who did not know Ukraine and Ukrainian women) are the embodiment of the ideas that the writer-reader of works from the “Ukrainian school” had. According to them, Ukrainian women are so beautiful that they seem to belong to a myth, so spontaneous that they are ready to go against custom, and so loving that it is impossible not to love each other.

Keywords: Henryk Sienkiewicz, Ukraine, the plot of the three Helens, the motif of imagination, 19th-century literature.

Ukrainy właściwej – we współczesnym Sienkiewiczowi, a nie dzisiejszym rozumowaniu – pisarz z autopsji nie znał, otarł się o nią tylko dorywczo, zatem czerpał przeważnie z drugiej ręki. [...] Gdy zabrakło autopsji, pozostała lektura. Tematyka ukraińska w literaturze

* Barbara Szargot – dr hab., prof. UJD, literaturoznawczyni związana z Instytutem Literaturoznawstwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, autorka m.in. książki *Io danzo l’ amore. Studia o włoskich librettach operowych będących scenicznymi adaptacjami dzieł Henryka Sienkiewicza* (2018).

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

polskiej, a zwłaszcza w poezji pierwszej połowy XIX wieku, występuje wyjątkowo często, rzecz znamienna – o wiele częściej niż w rosyjskiej¹.

Tak pisał Józef Łobodowski. Zatem Ukraina jest dla Sienkiewicza produktem wyobraźni, pokłosiem lektur. Oczywiście, jak Łobodowski słusznie wskazuje, głównie dzieł tak zwanej „szkoły ukraińskiej”: *Marii Malczewskiego*, *Zamku kaniowskiego Goszczyńskiego* czy *Beniowskiego Słowackiego*², ale też innych ukochanych lektur pisarza – dzieł Homera i Szekspira³. Ta „wyobrażeniowość” dotyczy nie tylko pejzażu i historii, ale także kreacji postaci. I właśnie o postaciach – pięknych Ukrainkach – chciałabym napisać w niniejszym tekście.

Pierwsza z nich – niedookreślona narodowościowo, ale mieszkająca na Ukrainie – to Helena Potkańska, bohaterka debiutanckiej powieści Litwosa *Na marne* (prwd. „Wieniec” 1872). Dzieło to nigdy nie osiągnęło znaczącego uznania. Przypomnę wypowiedź Tadeusza Bujnickiego:

Nie spotkała się ona [powieść – B.Sz.] z większym oddźwiękiem krytycznym. Publikowana w odcinku drugorzędno pisma, nie mogła wzbudzić zainteresowania, natomiast wydanie książkowe było zbyt późne i nastąpiło po wybitniejszych literacko utworach Litwosa. Jedynie przyjaciel pisarza Józef Kotarbiński zamieścił obszerną i pozytywną recenzję w „Przeglądzie Tygodniowym”⁴.

Sienkiewicz akcję powieści umiejscowił na Ukrainie, ściślej: w Kijowie. Wiktor Hahn odniósł się do tego w następujący sposób:

Na marne miało przedstawiać życie studentów Uniwersytetu Kijowskiego, Kijowa jednak Sienkiewicz nie znał, tym samym i o stosunkach w Uniwersytecie Kijowskim nie mógł podać żadnych szczegółów. Wyczuł to doskonale Kraszewski, zwracając na to uwagę

1 J. Łobodowski, *Ukraina w „Ogniem i mieczem”*, [w:] *Sienkiewicz żywy*, red. Wł. Günter, Londyn 1969, s. 69.

2 Tamże, s. 69.

3 O nawiązaniach do dzieł Szekspira w *Trylogii* pisał Ignacy Wieniewski. Zob. I. Wieniewski, *Trylogia – polską „Iliadę”*, [w:] *Sienkiewicz żywy...*, s. 49–67. O wpływach Szekspira na twórczość autora *Krzyżaków* pisała natomiast Jolanta Sztachelska. Zob. J. Sztachelska, *Szekspiady Sienkiewiczowskie*, [w:] tejsze, *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003, s. 138–167.

4 T. Bujnicki, *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*, Kraków 1968, s. 14.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

w liście do Dobrskiego 29 V 1871, że miejscem akcji jest Warszawa, a treścią powieści życie studentów polskich w Szkole Głównej. Trafny sąd Kraszewskiego potwierdził Dobrski w liście napisanym do niego 30 III 1871: „Kijów w powieści to w istocie Warszawa, a życie w uniwersytecie tam naszkicowane to życie studentów Szkoły Głównej w ostatnich latach jej istnienia”⁵.

Józef Tretiak, prezentując czytelnikom lwowskim nieznanego jeszcze w „nadpełniańskiej stolicy” Henryka Sienkiewicza, pisał:

Powieść *Na marne* wydana w Warszawie w 1876 roku, zdawała się niedobrze wróżyć dla autora. Nie było w niej widać postępu, świeży urok humoresek ulotnił się w dusznej, piecowej atmosferze tej powieści, autor przy tym przenosząc nie wiedzieć po co scenę swego opowiadania na tło ukraińskie, kijowskie, a nie znając tła tego, musiał je albo omijać, albo kreślić w kilku rysach ogólnikowych, które pomimo swej ogólnikowości przeczyły prawdzie. Któż na przykład ze znających Kijów nie uśmiechnął się, czytając taki opis: „Stońce z wolna gasło na wieżach kijowskich i na dalekich mogiłach stepowych”. Z opisu tego widać, że autor był pewnym, że step zaczyna się pod Kijowem i że z jednego punktu mogą być widoczne i kurhany stepowe, i złociste kopuły cerkwi kijowskich⁶.

Możemy śmiało przyjąć, że *Na marne* opowiada w rzeczywistości o studentach Szkoły Głównej. Nie tłumaczy to jednak, dlaczego akcja została przeniesiona akurat do Kijowa. Uniwersytet Kijowski ciągle był uczelnią młodą o słabej renomie (w przeciwieństwie do uczelni w Petersburgu, Moskwie czy Dorpacie – w tej ostatniej uczelni studiował medycynę sławny później Tytus Chałubiński⁷).

⁵ W. Hahn, „Szalona” *Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1947, s. 202.

⁶ J. Tretiak, *Henryk Sienkiewicz*, „Przewodnik Naukowy i Literacki (Dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”)” 1880, s. 175–176; dodam, że Sienkiewicz zdania o pejzażu ukraińskim nie zmienił i w *Listach z podróży do Ameryki* (dalej nie znając Ukrainy z autopsji) pisał następująco o amerykańskim stepie: „Step ten począł mnie nużyć i męczyć, bo to nie nasz step ukraiński z kurhanami, ze swoją tradycją poetyczną. Na Ukrainie wiatr niesie jakby z drugiego końca odgłosy «Ała» i «Jezus Maryja» i huk samopałów, rżenie koni, słowem tam step ma swoją żywą duszę. Tamten mówi i śpiewa cały jak szeroki i długi, i buja, kołysząc się, żyje; tam jeźdźcy «w trawach pławią się po pachy»; tu bezwstydną ziemia odkrywa nagie, popekane łono”. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, [w:] tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 42, Warszawa 1950, s. 125.

⁷ O różnicy między uniwersytetami w Kijowie i Petersburgu czy Moskwie pisał Jerzy Jedlicki, por. J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*, Warszawa 2008, s. 54–55. Natomiast o Dorpacie Joanna Walska: *Uniwersytet w Dorpacie. Z dziejów studentów polskich za granicą*, „Medyk Białostocki” 2010, nr 86, s. 20–21.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

Atrakcyjność miejsca opierała się zatem na literackich wyobrażeniach. Trzeba przyznać, że „romantyczna Ukraina” była znakomitym tłem dla opowieści o wielkiej, szalonej miłości. *Na marne* jest bowiem powieścią, by tak rzec, złożoną z „prefabrykatów romantycznych”. Wyliczmy je: oszalała po stracie ukochanego bohaterka, śmierć z powodu nieodwzajemnionego uczucia (niejako śmierć z wyboru), motyw wędrówek do grobu, małżeństwo jako śmierć miłości, motyw sobowtóra, pogoń za wyidealizowaną kochanką będąca ucieczką przed zobowiązaniami matrymonialnymi.

Nas jednak głównie będzie interesowała postać heroiny romansu – Heleny Potkańskiej. Zacznijmy od imienia. Helena – imię nieodłącznie związane z bohaterką *Iliady* – najpiękniejszą z kobiet. Imię małżonki Menelaosa pochodzi od greckich słów – *hele* (blask, jasność) lub *helene* (pochodnia). Odwołuje się więc do urody, ale też do światła. Światło – jak wiadomo – może oślepić, ale może też oświetlać – pokazywać. Ta ostatnia funkcja zostaje wykorzystana przez Sienkiewicza w scenie, w której Potkańska – „rozpoznaje” w Szwarzcu swego zmarłego męża:

Szwarc [...] stał bokiem odwrócony do wdowy, pod światło, ale kinkiet wiszący przy ścianie obrzucał profil jego jakby jedną ognistą linią. Za chwilę promienie oczu wdowy padły na ową linię, niespokojnie wiążąc ją z własnymi myślami; nagle podniosła się blada jak marmur, z gorączkowym światłem w oczach i wyciągnawszy ręce przed siebie krzyknęła:

– Kazimierzu mój, znalazłam cię! [...]

Wszystkich oczy zwróciły się na Szwarca, i tych, którzy znali Potkańskiego, dreszcz przeszedł. W świetle i cieniu ta wysoka, silna postać była jakby odbiciem postaci Potkańskiego⁸.

Przekonanie, że Szwarz jest podobny do zmarłego męża Heleny, zostaje przez nią „wmówione” otoczeniu. Ona sama rozpoznaje w protagoniście swego ukochanego w szczególnych okolicznościach – pod wpływem wrażenia, jakie płynie z „podświetlenia” jego profilu. Płomień widzimy nie tylko wokół głowy Józefa, ale też w oczach heroiny. Zapamiętajmy ten blask i ciepło. Zauważmy, że „świeciłista” Helena zakochuje się w „czarnym” (Szwarcu). Mamy tu do czynienia ze swoistą jednością (*coincidencia oppositorum*). A może z zapowiedzią dalszych

⁸ H. Sienkiewicz, *Na marne*, [w:] tegoż, *Nowele młodzieńcze*, Warszawa 1949, s. 19–20.

wypadków – pokazaniem, że związek protagonistów jest niemożliwy. Cechą charakterystyczną Heleny Potkańskiej jest gwałtowność uczuć. Od pierwszego dnia kocha Kazimierza Potkańskiego, po jego śmierci popada w szaleństwo, z którego wyzwala ją gwałtowne uczucie do Józefa Szwarca (sobowtóra męża). Gorąca krew jest jak najbardziej przynależna literackim kreacjom mieszkańców ziemi ukraińskiej. Namiętność charakteryzuje na równi bohaterkę mitu (która wszak uciekła z Parysem pod wpływem miłosnego szaleństwa zesłanego przez Afrodytę), jak i romantycznych mieszkańców stepów. Sam obraz kobiety pożądananej przez mężczyzn, przy tym nie niewinnej dziewczycy, lecz wdowy, więc osoby o „przeszłości miłosnej”⁹, wykracza poza obowiązujący wzorzec heroiny roman-su. Przy tym Helena Potkańska, jak słusznie zauważa Edyta Bania, potrafi być bezwzględna (zauroczona Szwarzem zupełnie nie zwraca uwagi na cierpienia swego wiernego opiekuna i wielbiciela Gustawa¹⁰). Jednak w powieści zostaje usprawiedliwiona – bowiem szlachetność serca i siła uczucia usprawiedliwiają jej działanie. Bohaterka ginie samobójczą śmiercią – bardzo romantycznie skacze do Dniepru. Interesujący jest opis jej ostatnich chwil przed śmiercią – zasada się on na grze między światłem a ciemnością:

Helena biegła, gnana rozpaczą. Słowa Szwarca i krótka rozmowa z Augustynowiczem rozdarły krwawą błyskawicą wiele **ciemnych** dla niej okoliczności. [...] Myśli **palily ją jak ogień**, a raczej nie były to już myśli, lecz gnane wichrem w **szalony skręt kolisko iskier**. Miasto w godzinę wieczorną **świeciło tysiącem światła**, patrzyło na nią jasnymi szybami spokojnych **ognisk** domowych [...]. Wreszcie ulice zmieniły się w uliczki, stawały się puste, ciemniejsze, w szybach nie było już widać **światła** [...] z rzadka gdzie **błysnęła latarka** [...]. Mimo chłodu, zdawało jej się, że z **nieba pada ogień na jej głowę, piersi i ręce. Ogniki te zdawały się tańczyć i kręcić koło niej**, a w każdym widziała na przemian twarze Szwarca i Gustawa¹¹.

- ⁹ Oczywiście bywało i tak, że heroína roman-su miała za sobą jakiś związek – na przykład w *Malwinie* (Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej) tytułowa bohaterka też była wdową. Ale po pierwsze wdową-dziewicą (przynajmniej taka była sugestia autorki), a po drugie amant – Ludomir był „pierwszym, dla którego zabiło jej serce” (używając stosownego dla roman-su języka). Por. M. Wirtemberska, *Malwina czyli domyślność serca*, oprac. i wstępem opatrzył W. Billip, Warszawa 1958.
- ¹⁰ E. Bania, *Wątki romansowe w debiucie powieściowym Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz twórca i obywatel*, red. W. Hendzel i Z. Piasecki, Opole 2002, s. 259.
- ¹¹ H. Sienkiewicz, *Na marne...*, s. 140–141.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

Litwos konsekwentnie wykorzystuje literackie skojarzenie z imieniem bohaterki. Zauważmy, że gra światła z ciemnością dotyczy zarówno rzeczywistości zewnętrznej (otoczenia protagonistki), jak i wewnętrznej (to w iskrach światła widzi dwóch mężczyzn – kochającego ją i przez nią kochanego – i dzięki światłu „rozpoznaje” swój los). Dodam, że romans Potkańskiej i Szwarca zaczyna się „dzięki” światłu i płomieniem kończy. Wybór rodzaju śmierci – skoku do rzeki – jest w tej sytuacji niejako naturalny, bo woda wszak gasi płomień.

Teraz trzeba by się zastanowić, skąd wzięło się to połączenie masywnej aluzji do arcydzieła Homera (i mitu) z miejscem akcji. Wydaje się, że to też jest jakoś oczywiste. Wschód – poprzez religię, która przybyła wszak z Konstantynopola w zapośredniczony sposób mentalnie „pochodzi” z Grecji (przypomnę, że Troja leży na terenie dzisiejszej Turcji, nie w Grecji właściwej). Namiętności władające bohaterami eposu Homera bliskie są tym, które odczuwają postaci opisane w dziełach pisarzy ze „szkoły ukraińskiej”.

Te same cechy znajdujemy u kolejnej Heleny, a mianowicie u Kurcewiczówny z *Ogniem i mieczem*. Już w pierwszym opisie pojawia się motyw światła (związany ze znaczeniem imienia heroiny):

[...] spod kuniego kapturka spojrzaly nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział, czarne, aksamitne, a łzawe, a ogniste, przy których oczy Anusi Borzobohatej zgastyby jak świeczki przy pochodniach¹².

Halszka ma oczy jak pochodnie (czyli dokładnie odpowiadające znaczeniu jej imienia)¹³. W przywołanym cytacie pojawiają się jednak jeszcze jedne oczęta – Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej. Też, zauważmy, świecące. Pożądana przez całe Łubnie panienka w rywalizacji z Kurcewiczówną przegrywa sromotnie¹⁴. Ale jednocześnie powtarza się motyw światła związany z kobietą znad Dniestru.

¹² H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 1, Warszawa 1972, s. 39.

¹³ Lech Ludorowski zwrócił uwagę na to, że piękno oczu jest szczególnie ważną cechą urody Sienkiewiczowskich heroin. Por. L. Ludorowski, *Portret inicjalny heroiny w powieściach historycznych H. Sienkiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1992, nr 6, s. 54.

¹⁴ Postać i historię panny Borzobohatej-Krasieńskiej opisałam już w tekście: *Jedna za wszystkie. Wszystkie w jednej (O Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” t. 16, s. 235–248. W niniejszym artykule skupię się więc wyłącznie na treściach dotąd nieporuszanych.

Przy czym blask jest słabszy, jeśli chodzi o Anusię (Polkę z Ukrainy), niż w wypadku Heleny – Rusinki.

W opisie Heleny pojawia się też aluzja do kultury starożytnej:

„Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo?” – pomyślał namiestnik, widząc ten wzrok strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokoła na ramieniu. Stał tedy nasz porucznik bez czapki i zapatrzył się jak w cudowny obraz, i tylko oczy mu się świeciły, a za serce chwytalo go coś jak ręką. I już miał zacząć mowę od słów: „Jeśliś jest śmiertelną istotą, a nie bóstwem...” – gdy w tej chwili nadjechał poseł [...]”¹⁵.

Lech Ludorowski, odnosząc się do tego fragmentu, pisze następująco:

Obejmująca go [Skrzetuskiego – B. Sz.] fala fascynacji [...] ogranicza właściwą mu sprawność wypowiedzenia, zastępuje ją język konwencjonalnego komplementu, wyuczone niegdys w kolegium cytacje („Czy Juno we własnej osobie...” , „Jeśliś jest śmiertelną istotą, a nie bóstwem ...”) z antycznej literatury¹⁶.

Oszołomienie Skrzetuskiego nie tłumaczy, dlaczego akurat Junona przychodzi mu do głowy na widok pięknej panny. Czytelnik całego cyklu odgadnie to bez trudu. Wszak Juno była boginią płodności (z tego powodu przedstawiano ją z granatem¹⁷). A kukułka, która wróży parze bohaterów dwunastu synów, też jest atrybutem tej bogini (i jednocześnie symbolem małżeństwa)¹⁸. Zatrzymajmy się przy matrymonium właśnie. Skrzetuscy to najdłuższa stażem i najpłodniejsza z par opisanych w *Trylogii*. Jednocześnie to jedyne małżeństwo „mieszane” Polaka i Ukrainki¹⁹. Jerzy Łobodowski zwraca uwagę na to, że Helena była pół-Ukraińką, pół-Wołoszką, a uczona przez unickiego mnicha musiała pisać cyrylicą²⁰, można by też założyć, że była wyznania prawosławnego lub grekokatolickiego.

¹⁵ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 39.

¹⁶ L. Ludorowski, dz. cyt., s. 53.

¹⁷ Wł. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 104.

¹⁸ J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś i L. Ryś, Poznań 1998, s. 134.

¹⁹ Jestem świadoma, oczywiście, sporu (opisanego przez Halinę Kosętkę) dotyczącego narodowości Skrzetuskiego. Por. H. Kosętka, *Wokół sporów o historyczność Skrzetuskiego*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX wieku*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984, s. 121–134.

²⁰ J. Łobodowski, dz. cyt., s. 76.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

Powieściowy Jan Skrzetuski jest w oczywisty sposób Polakiem i katolikiem. Trzeba pamiętać, że Sienkiewicz miał typowy dla swoich czasów sposób pojmowania narodowości. Tadeusz Bujnicki opisał go następująco:

W aksjologii patriotycznej pisarza miejsce centralne zajmowała historyczna koncepcja niepodległego państwa – Rzeczypospolitej. Zasadniczą wartością była jej integralność terytorialna i społeczna. Według tej koncepcji mieszkańcy „Rzeczypospolitej Obojga Narodów” – to „dzieci *eiusdemmatris*”. Ów zwrot pojawia się często na stronach *Ogniem i mieczem*. Z takiej perspektywy ocenia Sienkiewicz wydarzenia ukraińskie z połowy XVII wieku, traktując je jako „wojnę domową” – wojnę bratobójczą²¹.

Zatem mamy do czynienia ze swoistą dwoistością. Skrzetuski i Kurcewiczówna są z jednej strony członkami tej samej grupy (jako przedstawiciele szlachty i obywatele Rzeczypospolitej), z drugiej – odrębnej (bo należą do dwóch narodów). Jak pamiętamy, *Epilog* powieści kończy się słowami:

Nienawiść wrosła w serca i zatrula krew pobratymczą – i żadne usta długo nie mówiły:
„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”²².

Natomiast tekst główny zamyka stwierdzenie:

W taką to noc wychodził niegdyś Skrzetuski ze Zbaraża i w taką noc teraz czuł bicie serca Kurcewiczówny przy swoim²³.

W ten sposób pojawia się teza (nienawiść spowodowana zbrodniami obu stron) i antyteza – miłość. W świecie powieściowym (odwrotnie niż w rzeczywistości) wygrywa miłość. Zaś liczni synowie Skrzetuskich są niejako owocem tej międzynarodowej unii.

Powrócę teraz do aluzji antycznej. Wydaje się, że jest w niej coś więcej niż przywołanie wykutych niegdyś cytatów. Fragment z *Odysei* pojawia się

²¹ T. Bujnicki, *Romantyczny obraz Ukrainy a historyczna wizja „Ogniem i mieczem”*, [w:] *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: z kim i przeciw komu?*, koncepcja i red. nauk. T. Bujnicki i J. Axer, Warszawa 2007, s. 261.

²² H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 2, s. 401.

²³ Tamże, s. 393.

w twórczości Sienkiewicza raz jeszcze – wita nim Ligię Petroniusz. W *Quo vadis* przytoczenie jest dłuższe:

Nie wiem, czyliś bóstwem, czy panną śmiertelną,
Lecz jeśliś jest mieszkanką ziemskiego padolu,
Błogostawiony ojciec z matką twą pospołu,
Błogostawieni bracia²⁴.

Dla inteligenta dziewiętnastowiecznego (wykształconego w gimnazjum klasycznym) dalszy ciąg cytatu był oczywisty. A zważmy, że odnosi się on do rodu – pochodzenia. Miało to znaczenie w *Quo vadis* (podwójnie: bezpośrednio – jako komplement dla Plaucjuszów i pośrednio – jako oddanie czci słowiańskim protoplastom Ligii – tego znaczenia oczywiście nie przewiduje bohater, zakłada je jednak autor powieści). Miało znaczenie w *Ogniem i mieczem* – bowiem oddawało hołd pochodzeniu Heleny.

Z kolei Junona, choć żona Jowisza, nie była matroną pozbawioną emocji. I ta emocjonalność cechuje także Helenę (podobnie jak Potkańską z *Na marne*):

Bo Helena, choć zahukana przez Kurcewiczową, choć żyjąca w sieroctwie, smutku i obawie, **była przeciw Ukrainką o krwi ognistej**. Gdy tylko padły na nią ciepłe promienie miłości, zaraz zakwitła jak róża i do nowego, nie znanego rozbudziła się życia. W jej twarzy zabłysło szczęście, odwaga, a te porywy, walcząc ze wstydem dziewiczym, umalowały jej policzki w śliczne kolory różane²⁵.

Helena zakochuje się namiętnie i natychmiastowo. Już pierwszego wieczoru wchodzi w kontakt fizyczny z Janem (w czasie tańca) – przy tym pierwszy krok należy do niej:

W zawrotach tańca długie jej warkoczki omotały mu szyję, jakby dziewczyna chciała go przywiązać do siebie na zawsze. Nie wytrzymał tedy szlachcic, ale gdy zrozumiał, że nikt nie patrzy, pochylił się i z całej mocy pocałował jej słodkie usta²⁶.

²⁴ H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Warszawa 2007, s. 39.

²⁵ Tenże, *Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 59 [podkreślenie moje – B. Sz.].

²⁶ Tamże, s. 60.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

Porównajmy to z zachowaniem Oleńki Billewiczówny (z punktu widzenia Warszawy będącej także kobietą Wschodu – bo mieszkanką Litwy). Zostaje ona „zapisana testamentem” Dziadunia Kmicicowi:

W sercu czystym, właśnie dlatego, że jeszcze miłości nie zaznała, nosiła wielką gotowość do kochania²⁷.

Kmicic spełnia jej oczekiwania – od pierwszego momentu podoba się dziewczynie, jednak zachowuje ona taką powściągliwość, że Ewa Kosowska stwierdza wręcz:

Jej zachowanie jest jak gdyby stymulowane wskazówkami z szesnastowiecznego modlitewnika dla kobiety²⁸.

Chwalebna pobożność Oleńki kontrastuje ze spontanicznością Heleny. Kiedy narzeczeni po kilku dniach udają się na kulig, Andrzej Kmicic zaczyna całować Oleńkę w saniach. Ta początkowo ulega jego namiętności, ale potem odbywa się następująca rozmowa:

- Co my czynimy? To grzech! – szepnęła Oleńka.
- Jaki tam grzech! Daj jeszcze grzeszyć.
- **Już nie można. Mirtuny już niedaleko**²⁹.

Możemy zaobserwować wpływ normy obyczajowej – lęk przed tym, że ktoś pocałunki może zobaczyć. Helena Kurcewiczówna – szczerą i spontaniczną – takich obaw nie wykazuje.

Kolejnym ważnym elementem opisu Heleny – wolnej córki stepu – jest sprawa podjętej przez nią próby samobójczej. Po zdobyciu Baru przez kozaków Kurcewiczówna (by uniknąć pohańbienia) rzuca się na nóż. Zwróćmy uwagę na sposób samobójstwa, jaki wybiera. Gest wbicia noża w pierś już od starożytności znamionował męski honor. Według przeprowadzonej przez Schmitta statystyki

²⁷ Tegoż, *Potop*, t. 1, Warszawa 1972, s. 12.

²⁸ E. Kosowska, *Postać literacka jako tekst kultury. Rekonstrukcja antropologicznego modelu szlachcianki na podstawie „Potopu” Henryka Sienkiewicza*, Katowice 1990, s. 138.

²⁹ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, s. 39 [podkr. moje – B. Sz.].

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

samobójstw (badacz zajmował się przypadkami targnięć na własne życie od średniowiecza do początków wieku XVI) ani jedna kobieta nie użyła noża³⁰. Samobójstwo w kulturze chrześcijańskiej jest ciężkim grzechem (w czasach Sienkiewicza tych, którzy sami zadali sobie śmierć, ciągle chowano w niepoświęconej ziemi). A jednak Halszka grozi Bohunowi, że jeśli spróbuje przymusić ją do ślubu siłą – powtórzy swój gest. Ta „samobójcza determinacja” wiąże ją nie tylko z Potkańską, ale też z romantycznymi bohaterami dzieł należących do „szkoły ukraińskiej”. Bowiem dla romantyka (wedle stwierdzenia Marii Janion):

Samobójstwo [...] stawało się przede wszystkim jedynym sposobem manifestacji indywidualności jako wolności wyboru³¹.

Trzecią Heleną jest opisana w humoresce *Ta trzecia* panna-wdowa Kołczanowska. Dziwny tytuł przysługuje bohaterce ze względu na to, że jej mąż umarł w czasie wesela (a więc przed nocą poślubną). Ponieważ opisywana postać pochodzi z humoreski (a i w niej jest bohaterką drugiego planu), więc oczywiście nie ma wagi takiej jak Potkańska i Kurcewiczówna. Jednak na jej przykładzie możemy zauważyć pewną stałość w opisie Helen Ukrainek. Pierwszym elementem jest w gruncie rzeczy mroczna opowieść o tragedii, jaka rozegrała się w czasie wesela. Po drugie – znowu z powodu urody:

Co tam, że ona ma doskonałe rysy... Nic rysy! – ale to jest po prostu pomysł artystyczny! Arcydzieło jako rysunek, arcydzieło jako koloryt, arcydzieło jako sentyment. Greuze zmarłych wstałby na jej widok, a następnie powiesiłby się, że takie czupiradła malował³².

Można zatem przyjąć, że kiedy w dziele Sienkiewicza pojawia się przepiękna Ukrainka – to zostaje ona nazwana Heleną. Dalej – urzeczony urodą Kołczanowskiej malarz Magórski (marzący o namalowaniu jej portretu) postanawia się do niej zbliżyć w przebraniu lirnika (by wykorzystać sentyment bohaterki do ojczyźnej ziemi). Nie sposób nie zauważyć żartobliwej aluzji do Zagłoby i jego ucieczki

³⁰ J.-C. Schmitt, *Samobójstwo w średniowieczu*, [w:] *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, wybór i przekład S. Cichowicz i J.M. Godzimirski, wstęp S. Cichowicz, Warszawa 1993, s. 193.

³¹ M. Janion, *Romantyczny świadek egzystencji*, „Teksty” 1979, nr 3, s. 58.

³² H. Sienkiewicz, *Ta trzecia*, [w:] tegoż, *Ta trzecia i inne opowiadania*, Warszawa 1991, s. 160.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

z Kurcewiczówną w przebraniu dziada lirnika właśnie. Choć nie mamy do czynienia z sytuacją miłosną, bohaterka wykazuje się (znaną nam już z opisów dwóch Helen) spontanicznością. Na wieść, że przyjaciółka przyprowadziła grajka:

Radosny pisk rozlega się w przyległym pokoju, drzwi otwierają się nagle i wpada Hela, nieubrana, w gorsecie z rozpuszczonymi włosami.

– Did! Ślepy did! Tu! W Warszawie!

– Nie ślepy! Widzi! – woła pospiesznie Ewa, nie chcąc posuwać żartu za daleko³³.

W dziewiętnastowiecznej rzeczywistości pokazanie się w gorsecie jest całkowicie nieobyczajnym negliżem. Heleny to jednak nie piętnuje – bowiem ona kieruje się odruchem serca. Kiedy zaś dziad śpiewa dumkę, słucha jej ze wzruszeniem, „bo jest Ukrainką”³⁴. Przy tym nie każda mieszkanka kraju nad Dniestrem jest taka jak ona:

Co za różnica od tych Ukrainek, które przyjeżdżają do Warszawy na karnawał i w czasie kontredansa piją tancerzów swoją tęsknotą po Ukrainie, a naprawdę, jak powiada jeden z moich znajomych: hakami by się nie dała żadna wyciągnąć z Warszawy i karnawału na swoją Ukrainę³⁵!

Podsumujmy nasze rozważania. Trzy Heleny opisane przez Sienkiewicza (który nie znał Ukrainy i Ukrainek) są uosobieniem wyobrażeń, jakie miał pisarz – czytelnik dzieł ze „szkoły ukraińskiej”. Przedstawione w nich Ukrainki są tak piękne, że wydają się przynależeć do mitu, tak spontaniczne, że gotowe są wystąpić przeciwko obyczajowi, i tak kochające, że nie sposób ich wzajemnie nie kochać.

Bibliografia

Antropologia śmierci. Myśl francuska, wybór i przeł. S. Cichowicz i J.M. Godzimirski, wstęp S. Cichowicz, Warszawa 1993.

Bania E., *Wątki romansowe w debiucie powieściowym Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz twórca i obywatel*, red. W. Hendzel i Z. Piasecki, Opole 2002.

³³ Tamże, s. 167.

³⁴ Tamże, s. 171.

³⁵ Tamże, s. 171.

Barbara Szargot, „*Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo*”...

- Bujnicki T., *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*, Kraków 1968.
- Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś i L. Ryś, Poznań 1998.
- Hahn W., „*Szalona*” Józefa Ignacego Kraszewskiego, „*Pamiętnik Literacki*” 1947, t. 37.
- Janion M., *Romantyczny świadek egzystencji*, „*Teksty*” 1979, nr 3.
- Jedlicki J., *Błędne koło 1832–1864*, Warszawa 2008.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kosowska E., *Postać literacka jako tekst kultury. Rekonstrukcja antropologicznego modelu szlachianki na podstawie „Potopu” Henryka Sienkiewicza*, Katowice 1990.
- Ludorowski L., *Portret inicjalny heroiny w powieściach historycznych H. Sienkiewicza*, „*Przeгляд Humanistyczny*” 1992, nr 6.
- Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: z kim i przeciw komu?*, koncepcja i red. nauk. T. Bujnicki i J. Axer, Warszawa 2007.
- Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Ameryki*, [w:] tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 42, Warszawa 1950.
- Sienkiewicz H., *Na marne*, [w:] tegoż, *Nowele młodzieńcze*, Warszawa 1949.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1972.
- Sienkiewicz H., *Potop*, Warszawa 1972.
- Sienkiewicz H., *Quo vadis*, Warszawa 2007
- Sienkiewicz H., *Ta trzecia*, [w:] tegoż, *Ta trzecia i inne opowiadania*, Warszawa 1991.
- Sienkiewicz żywy*, red. W. Günter, Londyn 1969.
- Sztachelska J., *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003.
- Tretiak J., *Henryk Sienkiewicz*, „*Przewodnik Naukowy i Literacki (Dodatek miesięczny do Gazyety Lwowskiej)*” 1880.
- Walska J., *Uniwersytet w Dorpacie. Z dziejów studentów polskich za granicą* „*Medyk Białostocki*” 2010, nr 86.
- Wirtemberska M., *Malwina czyli domyślność serca*, oprac. i wstęp W. Billip, Warszawa 1958.
- W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX wieku*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984.

